Pułka niec, *CHINY. MUR CHIŃSKI*

Stanę przed sądem:

Ubrany na czarno mężczyzna (X) klęczy („na czworakach") przed małym modelem masywu gór – na którym znajduje się terytorium Tybetu – wykonanym z brązowej plasteliny. Ostrożnie dotyka plasteliny czubkiem palca. Pluje na nią. Maże palec w ślinie i wbija go w plastelinę. Pakuje w środek całą dłoń.

Piękne boćki:

Mężczyzna powoli się podnosi; dłonią umazaną w ślinie i (imitującej błoto i ziemię) plastelinie wita się z jednym (A) z czterech, przez cały czas stojących obok, na baczność, mężczyzn (mają na sobie przywieszone wielkie tektury). Ściskają sobie ręce, mocno, coraz mocniej; uśmiech mężczyzny rzednieje, pojawia się grymas zdziwienia.

Boli:

Trzej pozostali mężczyźni (B, C, D) z tekturami, szybkim ruchem kładą mężczyźnie dłonie na oczy i na usta, blokując dostęp światła i powietrza, krępują ręce, A kopie mężczyznę w brzuch, ten wiotczeje.

Chiny:

Mężczyźni z tekturami łapią go, powoli unoszą do góry; trzymają tak, jak trzyma się trumnę. Recytują martwym głosem:

Mur chiński polega na stworzeniu dwóch niezależnych grup programistów, w których pierwsza tworzy dokumentację na podstawie kodu źródłowego odzyskanego za pomocą inżynierii wstecznej, a druga pisze nowy program na podstawie utworzonej dokumentacji. Pierwsza grupa nigdy nie pisze nowego kodu, a druga nigdy nie widzi kodu pierwotnego. Metoda ta oddziela nowy kod od starego przez co są to całkowicie nie powiązane programy.

Szukam korzyści osobistych:

X zostaje zrzucony z ramion, na komendę „Pieczeń" stają w równym szeregu. Pokazują języki i zaczynają nimi obracać na wszystkie strony, liżąc się po policzkach, po wargach; po chwili zaczynają się kopać, bić, przepychać, kotłują się, lądują na podłodze.

Syn wielokrotny:

Walka ustaje. Wszyscy w na czworakach, podchodzą do pozostałości po plastelinie, zaczynają formować z niej model masywu górskiego, ręka na ręce, coraz szybciej, szybciej, w pewnym momencie A, B, C i D przestają, tylko X pracuje z niemijającą pasją; A, B, C i D odsuwają się od niego patrząc po sobie. A wyjmuje zza tektury małego pomidora i wkłada go X w usta.

Ci, którzy mogą, niech wracają do domu:

A, B, C i D wstają; B, C i D podnoszą X z kolan, jeden krępuje mu ręce za plecami, drugi zasłania oczy, trzeci zatyka usta. A staje naprzeciwko X w uroczystej pozie i wyciąga rękę na przywitanie. Czeka.

Chiny 2:

C, który zasłaniał usta X, odsuwa swoją dłoń, na której widać teraz czerwoną, mokrą plamę. A, B, C i D patrzą na nią w skupieniu.